Nr. 4. Kraków, 15 Maja 1910. Rok IX.

PRZEGLĄD ZDROJOWO-KĄPIELOWY

i

PRZEWODNIK TURYSTYCZNY

OFICYALNY ORGAN I WŁASNOŚĆ POLSKIEGO TOW. BALNEOLOGICZNEGO.
PREZES: **PROF. Dr. STANISŁAW PAREŃSKI.**

Czasopismo ilustrowane. — Wychodzi cały rok co dni 14

pod redakcyą
Dra Jana Frączkiewicza, Dra Zenona Pelczara, Dra Zygmunta Wąsowicza i Dra Józefa Zanietowskiego.
Dział kosmetyczno-lekarski: **Dr. Luster.**

Redakcya i Administracya: **Kraków, Pańska 5.**

Lokal redakcyjny i administracyjny otwarty codziennie od godz. 8—10 przedpoł. i od 3—6 popoł. z wyjątkiem niedziel i świąt.

Prenumeratę przyjmują Zarządy zdrojowe, biura ogłoszeń i księgarnie tak w kraju jak i zagranicą.

Warunki prenumeraty z przesyłką pocztową:

	w Austryi	w Niemczech	w Król. Pol. i Rosyi.
Rocznie	6 K — h.	6 Mk — fen.	3 Rb. — kop.

„Przegląd zdrojowo-kąpielowy“ znajduje się w pociągach osobowych i pospiesznych oraz we wszystkich kawiarniach, cukierniach, hotelach i restauracyach. P. T. Lekarzom w Galicyi, W. Ks. Poznańskiem i Królestwie Polskiem „Przegląd“ rozsyła się bezpłatnie.

Ceny ogłoszeń:
Ogłoszenia za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 40 h. Nadesłane za wiersz garmondu lub jego miejsce 1 kor.

Ogłoszenia prócz Administracyi przyjmują wszystkie biura ogłoszeń w kraju i R. Mosse i Haasenstein w Wiedniu.

TREŚĆ:

Pamiętajmy o polskich zdrojowiskach i uzdrowiskach, — Otrzymujemy następujące pismo. — *Dr. J. Zanietowski* sekr. Pol. Tow. Balneol.: Sprawozdanie z posiedzenia Wydziału Polskiego Tow. Balneologicznego. — *Zdrojownictwo*: Truskawiec. — Z kolonii letnich. — *Kosmetyka: Dr. Luster:* Z Bibliografii. — Rady i wskazówki kosmetyczne. — *Referaty:* O powstaniu gruźlicznych suchot płucnych. — Wiadomości bieżące.

Otrzymujemy następujące pismo:

Upraszam uprzejmie po myśli § 19 ust. drukowej z 17 grudnia 1862 Dz. u. p. Nr. 6 z r. 1863 o umieszczenie w najbliższym numerze „Przeglądu Zdrojowo-kąpielowego i Przewodnika turystycznego“ następującego sprostowania:

Nieprawdą jest, że prospekty nowego pisma p. t. „Nasze Zdroje“ ogłaszały iż będą „jedynem“ polskiem pismem, które sobie postawiło za cel obronę ekonomicznych interesów wszystkich zdrojowisk.

Prawdą natomiast jest, iż tekst prospektu „Naszych Zdrojów“ wcale tego nie głosi a tylko w nagłówku pod tytułem dla określenia czasotrwania wydawnictwa zawiera słowa:

„Jedyne całoroczne pismo ilustrowane zdrojowiskom, miejscom klimatycznym etc. poświęcone“.

Ileże faktycznie w okresie wydawania prospektu „Naszych Zdrojów“ t. j. w lutym i marcu nie było drugiego w Polsce w tym rodzaju pisma całorocznego.

Nieprawdą jest twierdzenie „Przeglądu zdrojowo-kąpielowego i Przewodnika turystycznego“ zawarte w słowach:

„Przytoczone prospekty „Naszych Zdrojów“ powołują się nadto na uchwałę zjazdu Polskiego Towarzystwa balneologicznego z r. 1909 wprost nie właściwie“.

Prawdą natomiast jest, iż prospekt „Naszych Zdrojów“ wcale i to na żadną szczególną uchwałę Zjazdu polskiego Towarzystwa balneologicznego się nie powołuje, a stwierdza tylko, iż cel i program działania „Naszych Zdrojów“ znalazł się na wspólnej platformie zasad, wskazanych i zalecanych przez lwowski zjazd przyrodników i lekarzy, Ciechociński zjazd lekarzy polskich i 2-gi zjazd balneologiczny w Krakowie.

Nieprawdą jest, jakoby prospekt „Naszych Zdrojów“ przemilczał najważniejszą uchwałę:

„Że tylko wspólna praca i skupienie i zrzeszenie się wszystkich czynników interesowanych, w dziedzinie zdrojownictwa polskiego, może osiągnąć swój cel, a nie dzielenie się na obozy“.

Prawdę jest natomiast, że prospekty „Naszych Zdrojów“ nie przytaczały żadnej z uchwał żadnego ze zjazdów czy lekarskich czy balneologicznych, ergo nie mogły przemilczać zacytowanej powyż uchwały, a to tem bardziej że protokoły Zjazdu podpisywane r. z. przez jego prezesa Dra Bandrowskiego i jakoteż ogłaszanej w pismach sprawozdania wcale nie zawierały uchwały powołanej w przytoczonem powyż brzmieniu „Przeglądu zdrojowo-kąpielowego i Przewodnika turystycznego“.

Nieprawdą jest twierdzenie dalsze zawarte w słowach:

„Niebyło też zapewne w kraju ani jednej drukarni, która mogłaby wydrukować prospekt „Naszych Zdrojów“ i dlatego drukowano go w Wiedniu“.

Prawdą jest natomiast, iż drukowano go w Wiedniu z tej jedynie przyczyny, iż tamże bawił całą zimę na studyach, wydawca i redaktor „Naszych Zdrojów“ Dr. Bandrowski i tam też jako w miejscu swego zamieszkania musiał go drukować, nie mogąc li tylko dla tej czynności zjeżdżać kilkakrotnie do kraju.

Nieprawdą jest twierdzenie „Przeglądu“ w słowach:

„Nasze Zdroje“ dają nie dwuznacznie do poznania, iż dla osiągnięcia swoich osobistych celów nie będą się wahały używać dla reklamy swojej sposobów dotąd nigdzie niepraktykowanych, a nawet nie lojalnych“.

Prawdą jest natomiast iż „Nasze Zdroje“ nigdzie i niczem czegoś podobnego nie dały do poznania a natomiast przeciwnie niedwuznacznie dały do poznania cel swój w słowach prospektu następujących:

„Celem nowego pisma jest tak samo podniesienie interesów zdrojowiska Krynicy przezześrodkowanie prac i zabiegów o jego dobro, jak również szczere rzecznictwo interesów zdrowotnych i leczniczych całej publiczności kąpielowej, w związku z interesami kulturalnymi i ekonomicznymi wszystkich zdrojowisk kraju i dawnych dzielnic Polski“.

Lwów, dnia 27 kwietnia 1910.

Dr. Zygmunt Bandrowski,
redaktor i wydawca „Naszych Zdrojów“.

* * *

Umieszczając sprostowanie to pod przymusem § 19 ustawy prasowej, zaznaczyć musimy że umieścilibyśmy owe wyjaśnienie i bez tego przymusu, zwłaszcza gdyby ono obok czczych frazesów zawierało także i sprostowanie co do innych daleko ważniejszych spraw w naszej odezwie poruszanych.

Postępując jednak w myśl intencyi Walnego Zgromadzenia Pol. Tow. Balneologicznego i Wydziału tegoż Tow. a nadto jednomyślnej opinii Komitetu redakcyjnego zamykamy na tem wszelką polemikę z Redaktorami „Naszych Zdrojów“, gdyż jedynem zadaniem i dążnością naszą jest dobro i rozwój zdrojownictwa polskiego, któremu walka sprowadzona na tory osobistej polemiki, raczej szkodę niż korzyść przyniešćby mogła.

SPRAWOZDANIE

z posiedzenia Wydziału Polskiego Tow. Balneologicznego odbytego w Krakowie dnia 3-go maja 1910 r.

Skreślił

Dr. Zanietowski, sekretarz Towarzystwa.

1) Obecni: PP.: Cercha, Piotrowski, Frączkiewicz, Aronsohn i Zanietowski. — Prezes Prof. Pareński, nagle zawezwany do chorego, oddał przewodnictwo w ręce Dra Cerchy, innych członków Wydziału postanowiono pisemnie zawiadomić o wyniku obrad.

2) Po odczytaniu i przyjęciu protokołu, postanowiono przedewszystkiem jednogłośnie, oraz po poprzednem porozumieniu się z nieobecnym prezesem, poprzeć pismo Dra Kadena z Rabki do Rady nadzorczej Banku krajowego we Lwowie. Rada nadzorcza nie przychyliła się bowiem do wniosku Dyrekcyi Banku krajowego o udzielenie na hipotekę Zakładu i dóbr Rabka pożyczki gotówkowej. Wydział Towarzystwa balneologicznego, jako zarząd instytucyi mającej na celu reprezentacyę i obronę interesów zdrojowisk

krajowych, której to obrony żadnemu zdrojowisku nigdy nie odmawiała, postanowił tedy prośbę petenta poprzeć i umotywować ją szeregiem wywodów.

3) Po dłuższej dyskusyi, w której przemawiali wszyscy członkowie Wydziału, postanowiono dla dobra zdrojownictwa krajowego zamknąć polemikę z Redakcyą „Naszych Zdrojów“ i uwagę tę umieścić bezpośrednio pod przesłanem przez Redakcyę „Naszych Zdrojów“ sprostowaniu na mocy § 19 u. p.

Równocześnie uchwalono przesłać Redakcyi „N. Zdrojów“ na mocy tego samego paragrafu zupełnie bezstronne sprostowanie o następującej treści:

„Prezydyum Wydziału Polskiego Towarzystwa Balneologicznego w Krakowie uprasza Szan. Redakcyę „Naszych Zdrojów“ o umieszczenie następnego sprostowania na mocy § 19 u. a.:

1) Niezgodnem z prawdą jest oświadczenie referenta „Naszych Zdrojów“ w nrze 2 tegoż pisma (str. 23) jakoby „Tow. baln. upadało, czego dowodem mała ilość uczestników i usunięcie się niektórych lekarzy“, gdyż jak to protokoły wykazują, coraz większa ilość członków bierze udział w zgromadzeniach, a na ostatniem posiedzeniu przyjęto nawet kilku nowych, jakoto Prof. Pareńskiego z Krakowa. Dra Maryana Felauer z Krynicy, Dra Gerusa z Truskawca, Dra Lustra z Krakowa i hr. Stadnickiego.

2) Niezgodnym jest również z prawdą zarzut uczyniony przez tego samego referenta wiceprezesowi Towarzystwa, który zupełnie nie użył wyrażeń, wydrukowanych w „Naszych Zdrojach“, natomiast prawdą jest, iż wiceprezes Dr. Cecha na wszystkich posiedzeniach Wydziału i na Walnem Zgromadzeniu zajmował stanowisko bezstronne, dążące do trzeźwego złagodzenia rozłamu w piśmiennictwie balneologicznem.

3) Niezgodną z prawdą jest następnie tendencyjna wiadomość, iż szkontrum kasy przeprowadzali inni członkowie, niż ci, których W. Zgromadzenie wybrało. Natomiast prawdą jest, że jeden z członków komisyi przeprowadził szkontrum w obecności wydelegowanej przez Wydział osoby drugiej, na miejsce nieobecnego w Krakowie drugiego członka; również prawdą jest, że w sprawozdaniu kasowem, wydrukowanem w „Naszych Zdrojach“ brakują właśnie pozycye, które rzucają światło na rozwój Towarzystwa i jego oficyalnego organu w porównaniu do lat poprzednich.

4) Niezgodną z prawdą jest wreszcie enuncyacya „Naszych Zdrojów“, ogłoszona w artykule p. t. „Furja hakaty zdrojowej“, jakby organ Tow. balneol. jakby na hasło hakaty i z nią w przymierzu poszedł o lepsze w insynuacych“. Natomiast prawdą jest, iż „Przegl. zdrojowo-kąpielowy“ w nrze 1-ym umieścił zupełnie zgodne z prawdą uwagi o „Naszych Zdrojach“ co do drukowania prospektów we Wiedniu, co do zapowiedzianej reklamy obcych zdrojowisk“, oraz co do umieszczania nazwisk współpracowników bez ich uwiadomienia, wyrażając przytem żal, iż przemilczano uchwałę II-go Zjazdu Balneologicznego, odbytego pod przewodnictwem Redaktora „Naszych Zdrojów“, dążącą do skupienia i zorganizowania pracy, a nie do wytwarzania na tymże samym zjeździe rozłamu sił i dążeń.

ZDROJOWNICTWO.

DR. Z. PELCZAR.

Truskawiec.

Im bardziej zbliża się dzień otwarcia zakładu, tem gorętsza na każdym kroku wre i kipi praca. Zakład cały przyoblekа się w godową szatę na przyjęcie gości nie chcąc, by go nieprzygotowanym zastano.

W pobieżnej poprzedniej notatce nie wypowiedziano wszystkiego — owszem opuszczono wiele, bardzo wiele szczegółów godnych podkreślenia.

Przedewszystkiem na pociechę i uciechę przyszłych kuracyuszów donieść mogę, że długoletnie plany i przyrzeczenia co do łazienek borowinowych obecnie przynajmniej w części zostaną urzeczywistnione.

Rozszerzono je o całość ubikacyi — które dawniej zajmowały kasa i kancelarya. Utworzono dwa oddziały I. i II. klasy z przeznaczeniem na kąpiele borowinowe częściowo nożne i ręczne, tak często u nas stosowane. We wspomnianych powyżej ubikacyach zostało urządzonych 16 kabin małych, które pozwolą swobodnie obdzielić potrzebujących kąpielami częściowemi, — ustanie przeto to okropne dawniej wyczekiwanie swej tury i te formalne wyścigi o kąpiel.

Nowe urządzenia nie odpowiedzą wprawdzie ideałowi, w każdym razie posuwają sprawę o spory krok naprzód.

Dworek hetmański przemieniony zostaje na kancelaryę komisarza zdrojowego i dyrektora, a przytem mieścić będzie kasę biletową. Dobry rozkład ubikacyi zapobiegnie dawnemu ściskowi i denerwującemu wyczekiwaniu.

Miłą niespodziankę znajdą przybywający w samym środku głównego parku.

Dzięki szczodrobliwości p. Barbary Geistlener, wdowy po dawnym lekarzu zakładowym, a wdzięcznej obecnie

kuracyuszki, stanie dla muzyki nowy, bardzo gustowny kiosk o żelaznej konstrukcyi na pięknej z ciosów kamiennych podstawie. Koszt przeszło 6.000 koron w całości pokrywa p. Geistlenerowa. Vivat sequens!

Wogóle Truskawiec na brak wdzięczności kuracyuszów skarżyć się nie może, posiadając już kilka trwałych pamiątek.

Przepiękna figura Matki Boskiej przy drodze do źródła Maryi fundowaną została przez hr. Badeniego.

Kościółek katolicki powstał z drobnych składek wdzięcznych kuracyuszów.

Całe urządzenie wewnętrzne zawdzięcza kościółek wiernym a wdzięcznym. Pięknym przykładem świeci p. Rozwadowska z Tuchowa, sprawiwszy kosztowne harmonium. Figurę umieszczoną nad westibulem fundował Dr. Krzyżanowski. Ogrodzenie żelazne koło kościółka powstało w roku zeszłym ze składek gości.

Obecnie gdy kościółek murami swojemi nie może już pomieścić i objąć nabożnych, zawiązał się komitet parafialny do dalszego rozszerzenia świątyni. Komitet energiczną rozwinął czynność, — rozporządza już kwotą trzynastu tysięcy koron — wspaniały plan wygotował inżynier Jelonek ku zupełnemu zadowoleniu interesowanych, znana zaś energia ks. kanonika Szałayki i p. Kierskiego, którzy na czele stanęli komitetu, nie pozwala wątpić, że myśl zbożna nie długo przyoblecze się w szaty realne.

Koszta preliminowane dochodzą czterdziestu tysięcy koron, mimo to jednak nie ma obawy by sprawa z powodu braku pieniędzy utknęła, znajdzie się bowiem niejeden, który nazwisko swe zechce trwale związać z Truskawcem, ofiarność między kuracyuszami jest wielka, rozchodzi się tylko o energiczne poforsowanie samej budowy.

Poza temi sprawami nie mogę nie podnieść przychylności dla zakładu obecnej Rady powiatowej. Droga do Truskawca świecić może obecnie przykładem i być wszędzie wzorem, jak droga zbudowaną i utrzymaną być powinna. Przynosi ona prawdziwą chlubę inżynierowi Pintowskiemu, dyrektorowi dróg tutejszego powiatu.

Niemniej żarliwą rozwija czynność inż. Borowiczka delegowany przez Wydział krajowy — szkoda tylko — że Wydział krajowy tak późno delegata swego wysłał i że tenże nie mógł wykończyć na czas w budowie będących dróg.

Z budynków przeprowadzono liczne adaptacye w willi „Marya Helena“, otoczenie jej najbliższe zmieniono w piękny ogród, tak, że willa ta do najpierwszych obecnie zaliczoną być może. Nie pozostał w tyle też budynek „hotelem“ zwany, który dawniej prócz nazwy niczem nie zbliżał się do tego, co zazwyczaj za hotel wszędzie jest uważane. Budynek ten urządzeniem swojem i brakiem specyalnej opieki raził wielce przy- i przejezdnych — którzy według niego zakład oceniali — i sławę a raczej niesławę jego po świecie rozwozili. Był to rzeczywiście lucus a non lucendo. Obecnie odświeżony, odmalowany i na nowo urządzony spełniać już może należycie włożone nań obowiązki.

W garażu stoją już 2 automobile zupełnie nowe, czekając, by swą czynność z otwarciem zakładu rozpocząć.

Sezon o ile wiadomo zapowiada się świetnie, zwłaszcza pierwszy sezon, tem więcej, że wczesna wiosna pozwoliła na wykończenie przedsezonowych przygotowań.

Otwarcie nastąpi w dniu 15 maja.

Z kolonii letnich.

Warszawa — za pośrednictwem kolonii letnich — przystępuje po raz dwudziesty dziewiąty do wysłania na wieś i do Ciechocinka swej ubogiej i słabowitej dziatwy. Corocznie tysiące rodziców garną się, odczuwają wielkie dobrodziejstwo dla swych dzieci w tem, czem im instytucya służy: wywiera na wątłą dziatwę doniosły wpływ, polegający na spotęgowaniu odporności organizmów dziecięcych, szczególniej przeciw rozwielmożnionej grozie gruźlicy i do kultury je wdraża. Czy w ciężkiej doli naszego społeczeństwa nastręcza się ważniejsze zadanie nad krzepienie ciała i ducha dziatwy, nad kojenie bólu serdecznego tej części ludności, która z braku środków musi patrzeć na zanik sił, na gaśnięcie życia swych dzieci?

W roku bieżącym zapisano dzieci w wieku lat 8 do 13 w ciągu 24 dni – 7000 przeszło, a kolonie wysłać mogą zaledwie 2.600; dla reszty zaś brak środków.

Świadome swych zadań i celów społeczeństwo, bezradnie na to patrzeć nie powinno. Czy gnębiące wpływy reakcyi zdolne wywołać tylko ten jeden silniejszy odruch, uwidoczniony w spotęgowaniu trybu wieczornego życia, przepędzanego na czczej rozrywce? Nam przecież w tej smutnej doli naszej zaniedbywać pracę u podstaw nie godzi się, nie wolno! Zmniejszenie ofiarności na rzecz wątłej dziatwy, tak potrzebującej pokrzepienia, nie da się objaśnić koniecznością finansową, w jakiej się wskutek różnych okoliczności znalazła średnio zamożna i całkiem zamożna ludność Warszawy. Nie pieniędzy zabrakło, ale wśród różnych sfer zabrakło pamięci o najniezbędniejszych potrzebach naszego społeczeństwa!

Ufajmy, że stan rzeczy, że stan ducha naszego się zmieni. Zechcijmy, a wyjedzie jeszcze chociaż kilka setek dziatwy a tych najmizerniejszych.

KOSMETYKA.

Dr. LUSTER.

Z Bibliografii.

(Havelock Ellis. Das Geschlechtsgefühl, Mann und Weib. Drugie wydanie, nakładem Stubera w Würzburgu).

Wydaniem drugiem obdarzył nas znów Havelock Ellis, autor dzieł: Geschlechtstrieb und Schamgefühl, Gattenwahl beim Menschen, die krankhaften Geschlechtsempfindungen i w. i. Autor zdradza w powyższych dziełach niezwykły dar rozwiązywania trudnych zagadnień w kwestyach popędu, doboru i zwyrodnienia płciowego. Lekarzom i rodzicom gorąco polecić możemy owe dzieła, zwłaszcza ostatnim, którzy mają obowiązek czuwania nad normalnym rozwojem fizycznym młodej generacyi, czego bez znajomości przejawów życia płciowego osiągnąć nie można. Niestety, osłaniano dotychczas tak poważną kwestyę tajemniczością, okrutnie mszczącą się na całej ludzkości. Ci zaś, którzy mienili się apostołami ludzkości, przynosili w swych „dziełach" płytkie poglądy, czerpane z fantazyi, obliczone na sensacyę i pobudzenie nerwów u czytelnika, oraz na sukces materyalny. Dlatego witamy z zadowoleniem każde poważne dzieło z zakresu wzmiankowanego, zwłaszcza, jeśli ono pochodzi z pióra pierwszorzędnego badacza zjawisk z dziedziny psycho-fizyologii płciowej do jakich należy bezsprzecznie Havelock Ellis.

Materyał objektywny czerpie autor nie tylko z dziedziny nauk przyrodniczych, lecz również umiejętnie posługuje się także antropologią, psychologią, tudzież zwierzeniami wybitnych osobistości płci obojga.

Nader dodatnim bilansem naukowego dorobku nazwać można powyższe dzieła.

Rady i wskazówki kosmetyczne.

Powszechnie utarło się, iż puder należy do najniewinniejszych środków kosmetycznych, w rzeczywistości jednak ma się rzecz wręcz przeciwnie. Pod wpływem pudru staje się cera normalna — łamliwa, traci soczystość i świeżość, zarysowuje się linijkami i zmarszczkami. Dzieje się to w następstwie jużto zawartości składników wysuszających w pudrze, jużto metalicznych. Ostatnie wywołują nietylko zmarszczki, lecz co gorsza, wywołują zmianę w wyrazie twarzy, działając destrukcyjnie na mięśnie. Za cenę więc chwilowego efektu, poświęca się nieraz urodę i temu momentowi przypisać należy często obserwowaną dysharmonię między wiekiem kobiety a jej wyglądem. Na przedwczesny uwiąd twarzy wpływa nadto zawartość ołowiu w pudrach, silnej trucizny, sprowadzającej liczne i nader poważne zaburzenia w wewnętrznych narządach. Różne zaburzenia w układzie nerwowym, objawiające się bólem głowy, drzeniem rąk i t. d. przypadłości nerkowe i w. i. oto plon zgubnego działania pudru z zawartością ołowiu. Wiadomo każdemu jak szkodliwie wpływa na zdrowie farbowanie włosów preparatami z zawartością ołowiu, aczkolwiek farby do włosów nie zbyt często bywają aplikowane. Pudrem natomiast posługują się niektóre kobiety kilka razy dziennie; stosują go na skórze twarzy, obfitującej w liczne gruczoły potne, drogą których przedostają się szkodliwe składniki pudru z łatwością do obiegu krwi.

Aczkolwiek tłusta cera okazuje mniejszą skłonność do zatraty soczystości pod wpływem pudru, to znów objawia się na niej ujemny wpływ wzmiankowanego preparatu w innym kierunku. Przedewszystkiem znika normalny koloryt twarzy, która nabiera odcienia szarego, a na domiar złego zabarwiają się ujścia gruczołów łojowych na kolor czarny i stąd to pochodzą owe liczne czarne punkty, widocznie na twarzy osób o tłustej cerze, posługujących się pudrami z zawartością metali. Gdyby puder zawierał składniki, chroniące skórę przed niekorzystnymi wpływami atmosferycznymi, nie zawierał natomiast trujących metali, mógłby bez szkody dla cery być stosowany, lecz niestety zalewają nas fabrykanci zagraniczni przeważnie szkodliwą wytwórczością. Zwłaszcza w dobrych pudrach pochodzenia francuskiego, znalazłem znaczną zawartość ołowiu. Zaleca się przeto ostrożność w wyborze pudru już ze względów zdrowotnych, jeśli kobieta małą wagę przywiązuje do zachowania zdrowego wyglądu i młodocianej świeżości. Radziłbym czytelniczkom, by raczej posługiwały się pudrami wyrobu naszych aptekarzy i droguistów; będą one może mniej subtelne od francuskich, ale nieszkoliwe i znacznie tańsze.

Dr. Luster.

Odpowiedzi Redakcyi.

(Tylko abonentom naszego pisma odpowiadamy i udzielamy fachowych rad i wskazówek kosmetycznych).

Litwince. Nafta raczej zadraźnia skórę głowy, niżli miałaby dodatnio wpływać, a już zgoła niema dodatniego wpływu na porost włosów. Jeśli Pani nie może zasięgnąć porady lekarza, radzimy zastosować mydło od łupieży „Tlen". Sposób użycia załączony do preparatu.

Nerwowej. 1) W Krakowie znajdzie Pani opiekę w wzorowo urządzonym zakładzie dla nerwowo chorych Dra Kupczyka. 2) W Zakopanem u Dra Chramca, gdzie wszelkie

zabiegi, wedle nowoczesnych wymogów nauki, bywają stosowane.

Dr. S. W kwestyi farby do włosów: Mrs. S. A. Allen's, World Hair Restorer odnieśliśmy się do lecznicy lekarsko-kosmetycznej Dra Lustera i otrzymaliśmy odpowiedź, że farba ta była tam analizowana i zawiera znaczną ilość ołowiu. Proszę przeto zalecić pacyentce, by zaniechała dalszego stosowania tej trującej farby, a objawy — podane nam w liście — ustąpią. Podzielamy zupełnie zapatrywania Sz. Kol., że władze kompetentne za mało zwracają uwagi na partactwo w zakresie lecznictwa, a już zgoła nie dbają o ochronę publiczności przed szkodliwymi kosmetykami.

Zosi. Znakomicie nadaje się do pielęgnowania ust i zębów: „Tlenol“, woda do ust, wedle przepisu Prof. Dra Cybulskiego.

Matce. W Rymanowie stosuje oprócz innych zabiegów gimnastykę leczniczą szwedzką — Dr. Jan Regiec. Proszę przeglądnąć ogłoszenie w spisie lekarzy na I stronicy naszego pisma.



Truskawiec: Willa Zofia i pod Matką Boską.

W. G. W bieżącym sezonie letnim spodziewany jest znaczny napływ kuracyuszów do wód galicyjskich. Zakłady lecznicze i właściciele pensyonatów otrzymują liczne zlecenia w sprawie pomieszczenia zgłaszających się listownie kuracyuszów. Zwrot ten pomyślny dla naszych zdrojów ma swe poważne przyczyny: 1) uświadomiono nareszcie naszą publiczność, iż wody mineralne zagraniczne nie dorównują w skuteczności naszym, 2) bywalcy w zagranicznych zakładach kąpielowych, zwłaszcza w niemieckich, dowiedzieli się w zeszłym roku na miejscu, iż pobyt w bieżącym roku będzie znacznie droższy. W Niemczech n. p. opodatkowano niemal wszystko (nawet cygara, papierosy i zapałki), co pociągnie podrożenie wszelkich artykułów żywności. W pensyonatach nad Bałtykiem wzrosły ceny o 30%. Wobec zniesienia biletów powrotnych, będzie w tym roku pobyt w „badach“ niemieckich chyba dla magnatów możliwy, 3) w miejscowościach nad Bałtykiem, dokąd przeważnie z Galicyi i Królestwa udawano się, grasowały i dokuczały niemiłosiernie komary nawet w latach po „ostrych“ zimach. Wiadomo, iż ciepła zima sprzyja rozwojowi wszelkiego robactwa, należy się przeto spodziewać nadzwyczajnego rozmnożenia się komarów, wobec czego pobyt tam będzie uniemożliwiony.

Radzimy przeto Pani wcześnie wynająć mieszkanie w jednym z naszych zakładów.

REFERATY.

O powstaniu gruźlicznych suchot płucnych.

(Artykuł Vollanda: Zur Entstellung der tuberculoesen Lungenschwindsuch. Therap. Rundsch. 34. 1909).

Gruźlica jak wiadomo jest często utajoną a nadzwyczaj rozpowszeehnioną. Autor przypisuje za udowodniony związek zołzów w wieku dziecięcym z gruźlicą a tłómaczy to w sposób następujący: Choroby zołzy i gruźlica nie pojawiają się prawie w pierwszym roku życia, bo dziecko w 1 roku życia leży w łóżeczku, lub we wózku albo spoczywa na rękach matki lub niańki. Z początku zaś drugiego roku musi uczyć się chodzić i biegać i siada na podłodze i ziemi, wtedy posuwa się naprzód na czworakach dopóki nie nauczy się samo chodzić. W tym okresie jednak dziecko długo nie przestaje jeszcze palcami dotykać ziemi. Można się o tem przekonać, obserwując w 3-cim roku i późniejszych latach życia. Dostrzegamy, że z upodobaniem bawią się na brudnej ziemi, zarówno mokrej jak i suchej, stosownie do tego wyglądają ich ręce.

W 2-gim roku następuje energiczne ząbkowanie z którem połączone jest wydzielenie obfitej ilości śliny z ust i nosa. Bezustannie spływająca ślina rozmiękcza załamki błony śluzowej do zewnętrznej skóry mianowicie w kątach ust. To samo dzieje się z nosem. Warstwa nabłonka nacieka a stąd powstaje swędzenie. W tym stanie dziecko używa rąk i drapie miejsca swędzące, takim zaś sposobem usuwa rozmiękczony nabłonek i wciera brud swych rąk wprost w otwarte rany, aż ostatecznie twarz równie brudno wygląda jak ręce. Występują wypryski około ust, nosa i oczu, wreszcie i gruczoły chłonne szyi obrzmiewają. Obraz cierpienia zołzowego staje się widocznym. Przyczyną jest zaś zakażenie brudem, stąd też zołzy z równocześnie wtartą gruźlicą możemy słusznie uważać, jako choroby powstałe z brudu. Reasumując swoje zapatrywania, wyraża autor zdanie: Rozpowszechnienie gruźlicy u ludzi o ile nie polega na dziedziczności, wywołują szczególnie zołzy wieku dziecięcego. Wskutek nieograniczonego co do czasu utajenia jadu, może w późniejszych latach zależnie od skłonności, pojawić się gruźlica. *J. F.*

Wiadomości bieżące.

Jubileusz Prof. Dr. Pareńskiego. Otrzymaliśmy następującą odezwę z prośbą o pomieszczenie:

„W dniu 1. czerwca b. r. upływa 35 lat, jak Prof. Dr. Stanisław Pareński objął obowiązki prymaryusza oddziału chorób wewnętrznych w krajowym szpitalu św. Łazarza w Krakowie. Znakomita wiedza i wybitna działalność Jubilata na polu medycyny praktycznej pozwoliła Mu wykształcić całe pokolenia dzielnych lekarzy i to niezaprzeczenie jest dla Niego największą nagrodą za tyloletnią żmudną i ciężką pracę. Godziwą jest rzeczą, by ogół lekarzy i kolegów, korzystając z tak wyjątkowej sposobności dał wyraz koleżeńskiego uznania i wielkiej wdzięczności. Dlatego to obszerne grono kolegów zawodowych postanowiło w dniu 1. czerwca b. r. uczcić pracę Jubilata. Grono kolegów, zajmujących się urządzeniem tej uroczystości, uchwaliło: obok uczczenia tej wyjątkowej chwili w gronie kolegów szpitalnych obok uczczenia Jubilata przez ogół lekarzy w Towarzystwie lekarskiem, stworzyć wieczystą pamiątkę pod formą „Funduszu imienia Pareńskiego dla ozdrowieńców opuszczających szpital św. Łazarza". Ogółowi lekarzy, a zwłaszcza lekarzom, którzy kiedykolwiek pracowali w szpitalach wiadomo, że obowiązek funduszu krajowego względem chorego ustaje z chwilą wyleczenia choroby. Ozdrowieńców szpital przetrzymywać nie może, tak ze względów ustawowych, jak i z braku miejsca. Chory, nieraz osłabiony i niezdolny do zarobkowania, opuszcza szpital bez żadnych zasobów na drogę i bez żadnych funduszów na utrzymanie przez pierwsze dni po opuszczeniu szpitala. Najskromniejszy choćby zasiłek, udzielony takiemu ozdrowieńcowi, jest bardzo wielkiem dobrodziejstwem i datkiem prawdziwie humanitarnym. Fundusz taki może powstać tylko przy współdziałaniu całego społeczeństwa, ale myśl i zawiązek fundacyi musi wyjść od szerokich kół lekarzy. Dlatego to zwracają się podpisani w imieniu Komitetu jubileuszowego do Kolegów z prośbą o przyczynienie się dowolną kwotą do urzeczywistnienia tej wielce dobroczynnej i dla ubogich warstw społeczeństwa tak koniecznej fundacyi. Łaskawe datki na fundusz imienia Pareńskiego prosimy przesyłać na ręce Dyrektora szpitala św. Łazarza w Krakowie. — Za Komitet: Dr. Pieniążek, Dr. Kszyszkowski, Dr. Dobrowolski."

Wystawa balneologiczna w r. 1911 z okazyi Zjazdu Lekarzy i Przyrodników w Krakowie. Polskie Towarzystwo Balneologiczne zajmie się w najkrótszym czasie rozesłaniem kwestyonaryusza w sprawie wystawy do wszystkich Zarządów zdrojowych, Zakładów kąpielowych, Stacyj klimatycznych i Lekarzy ordynujących w zdrojowiskach.

Chcąc, aby wystawa wypadła jak najokazalej i najświetniej, aby przyniosła spodziewany plon zdrojownictwu naszemu, przypominamy wszystkim interesowanym, aby materyał na wystawę skrzętnie i systematycznie przygotowali. W sprawie wystawy Wydział Pol. Tow. Balneol. wyśle specyalną deputacyę do wszystkich polskich Zdrojowisk dla zebrania dat statystystycznych, danych naukowych i gospodarczo-technicznych a nadto i najodpowiedniejszych zdjęć fotograficznych.



Truskawiec: Widok ogólny Truskawca.

Wisła na Śląsku. Z powodu umieszczonego w ostatnim nrze referatu z odczytu Dra B. o „Wiśle" otrzymujemy pismo od p. Bogdana Hoffa, właściciela ho-

telu „Piast“ i Zakładu wodoleczniczego we Wiśle, w którym zwraca uwagę, że właściwym twórcą Wisły jest jego ojciec, ś. p. Bogumił Hoff, który w r. 1888 przybył do Wisły, dom wystawił i przez napisanie studyum etnograficznego „o Wiśle i Wiślanach“ zwrócił uwagę szerszych sfer na Wisłę. Syn ś. p, Bogumiła Hoffa, Bogdan Hoff od r. 1894 zajmuje się propagandą Wisły a przez wykupienie hotelu z rąk niemieckich, wystawienie kilku will i zbudowanie zakładu wodoleczniczego według wskazówek Dr. Zanietowskiego, który pierwszym był tego Zakładu kierownikiem, odrębny Wiśle nadał charakter.

Nowe źródło wody mineralnej w Ciechocinku.
(Robin. Medycyna i kronika lekarska 1909. N. 20—22.)

Badania doświadczalno kliniczne nad działaniem nowego źródła wody mineralnej Ciechocińskiej Nr. 10 w cierpieniach przewodu pokarmowego. Woda mineralna nowego źródła wpływa mimo niezmieniania chemizmu żołądka bardzo pomyślnie na dolegliwości żołądkowe, u osób z nieżytem przewlekłym i pod kwaśnością sprowadza woda ta stałą poprawę. W przypadkach nerwic żołądka, w nawykowem zaparciu stolca, w lekkim stopniu otyłości, zastoju w jamie brzusznej woda ta powinna zupełnie wyprzeć wodę Kissingen.

Towarzystwo popierania gór polskich. W Zakopanem ma postawić pod tą nazwą Towarzystwo w celu rozwinięcia opieki nad ludnością gór polskich i podniesienia jej moralnego, intelektualnego i materyalnego. Oddziały Towarzystwa będą otwierane i w innych miejscowościach. Towarzystwo popierać będzie oświatę, zachęcać do tworzenia związków, rozwijać ruch współdzielczy, zwalczać alkoholizm i t. d. Fundusze Towarzystwa tworzyć się mają ze składek członków (zwyczajni 5 kor. rocznie, rzeczywiści 100 kor., protektorzy 2000 kor. jednorazowo). Na Podhalu — jak czytamy w memoryale, dołączonym do projektu ustawy Towarzystwa — może powstać z czasem wielkie życie i ruch wielki. Do tego potrzeba przygotować ludność miejscową, trzeba ją podnosić i kształcić. Z drugiej strony cywilizacya, wciskająca się na Podhale, przynosi i swą stronę odwrotną, demoralizacyę, przed czem ludność Tatr chronić należy.

Pożywność mleka. Jeżeli powszechnie nazywają w Niemczech piwo „płynnym chlebem“, o ileż słuszniej nazwać można mleko „płynem mięsnym“, tem bardziej, iż zawiera ono w sobie oprócz części składowych mięsa, także wszystkie właściwości chleba z masłem. Funt mięsa pierwszej jakości bez kości i 5 bułek z masłem (w ilości 1/4 funta) równa się co do pożywności zaledwie 3 litrom mleka, które nawiasem mówiąc, ani połowy tyle nie kosztuje. Wprawdzie samo mleko nie wystarcza jako wyłączne pożywienie dla osoby dorosłej, przecież jednak spożywając codzień pół litra mleka, oszczędzamy na 5 dni funt mięsa, a więc do roku 36—40 kg., a więc więcej, aniżeli przeciętnie wypada z rocznej konsumcyi na jednego mieszkańca Galicyi, rozumie się po strąceniu pewnego procentu na dzieci i ludzi, którzy wcale nie jadają mięsa, jak n. p. robotnicy leśni, rolni, i t. d. Ludzie ci siłę i zdrowie zawdzięczają właśnie mleku, i potrawom mącznym a przedewszystkiem... umiarkowaniu.

Jeżeli gdzie w większych zakładach przemysłowych zaprowadzono stale używanie mleka, przyjmowano je bardzo chętnie, tem bardziej, iż oprócz zaspokojenia głodu, gasi ono równocześnie i pragnienie.

W ogólności jest mleko równocześnie potrawą i napojem, mięsem i chlebem, czyli uniwersalnem pożywieniem dla wszystkich bez wyjątku, mile witanem zarówno na stole biedaka jak i bogacza.

Balon jako instytut piękności. Do rozmaitych celów służy balon i odbywane nim podróże. Wycieczka taka daje przedewszystkiem ogrom nowych i niezwykłych wrażeń, dozwala na cały szereg badań i doświadczeń naukowych, lecz zapewne nikt jeszcze nie słyszał, aby jazda balonem wywierała wpływ wybitny na piękność i urodę ciała ludzkiego. A jednak... „zasługa“ tego „odkrycia“ przypada pewnej Angielce.

Znany aeronauta M. Erik Bruce w czasie swego odczytu przed kilku miesiącami w Londynie opowiedział następujące autentyczne zupełnie zdarzenie. Pewnego razu zgłosiła się doń pewna dama z propozycyą, aby urządził dla niej cały szereg wzlotów w czasie których ona spędzałaby noce w łódce balonowej. Na zapytanie w jakim celu, odparła zupełnie poważnie, iż w drodze naukowej skonstatowała, że dłuższy pobyt w górnych sferach może przywrócić jej utraconą przed kilku laty... piękną cerę i rumieńce!

Na dalsze zapytanie p. Bruce, odparła, iż podróże takie ma zamiar odbywać w balonie captiv, gdyż to jest „wygodniejsze“, wyraziła jednak obawę przed zmarznięciem w nogi, prosząc go o stosowną radę.

Niestety, p. Bruce na tem zakończył swe opowiadanie, nie dodając, czy uczynił zadość temu dziwnemu żądaniu i czy próby te dały ewentualnie pomyślny wynik.

Ubezpieczony aeroplan. Przed niedawnym czasem jeden z mechaników w Reims, zajmujący się dotychczas naprawą rowerów, rozpoczął budowę aeroplanu wła-

snego pomysłu. Kiedy aparat był już gotów, p. Pasynier — gdyż tak nazywał się ów mechanik — objaśniał wszystkich, iż w najbliższych dniach wyjeżdża do Betheny gdzie w Aerodromie odbędzie próbne loty.

Ale los — jak z początku można było mniemać — nie dopisał biednemu wynalazcy, gdyż na dzień przed oznaczonym do wyjazdu terminem, spłonęła z niewyjaśnionej na razie przyczyny szopa i znajdujący się w niej aeroplan. P. Pasynier, dowiedziawszy się o wypadku, od zmysłów prawie odchodził, widząc owoc swej „długoletniej pracy" obrócony w popiół.

Tymczasem ku wielkiemu zdumieniu, zarządzone co do powodu pożaru dochodzenie żandarmeryi, wykazały, iż cios ten nie był tak bardzo nieprzewidzianym dla „poszkodowanego", gdyż on właśnie pożar spowodował, aby uzyskać premię 30.000 fr. na jaką zaasekurował swój wynalazek. W dalszym ciągu śledztwa na podstawie znalezionych przy rewizyi planów i rysunków aeroplanu, wyszło na jaw, iż był on zupełnie bezwartościowym, niezdolnym nigdy do lotu i za tem idzie, iż „wynalazca" z góry już przewidział takie a nie inne rozwiązanie tej afery aeroplanu, budowanego przezeń w tym tylko celu, aby od Towarzystwa asekuracyjnego wyłudzić możliwie jak najwyższą premię. Rozumie się, iż Towarzystwo odmówiło wypłaty odszkodowania za zniszczony aeroplan, zaś osobą Pasyniera zajął się sąd karny.

„Naukowo wykształcona, egzaminowana zastępczyni bezlekowego sposobu leczenia". Taki szumny tytuł wymyśliła sobie w Schweinfurcie niejaka Małgorzata Haseneder, żona nauczyciela muzyki, która po odbyciu 9-miesięcznego kursu w prywatnym fizykalno-dyetetycznem zakładzie w Berlinie, rozpoczęła leczenie w rodzinnem mieście na własną rękę, założywszy swój „zakład" i rozsyłając prospekta ze swoim podpisem i tytułem wyżej wymienionym. Naturalnie sąd zajął się tą sprawą i skazał ową „zastępczynię" na razie na 50 marek grzywny za nieprawne używanie tytułu „przypominającego tytuł lekarski".

Redaktor odpowiedzialny:
Dr. Jan Frączkiewicz.